

V 56  
42

Ä

# KORRESPONDENCJA

## L I T E R A C K A.

M. GRABOWSKIEGO.

02001



[1]



Wilno.

NAKŁAD I DRUK TEOFIŁA GLÜCHSBERGA  
KSIĘGARZA I TYPOGRAFA CESARSKIEGO  
MED. CHIR. AKADEMII I SZKÓŁ BIAŁOR.

1842.

СІУАЕНЧЕ  
ВІСНІК  
Секцыя  
Histor  
Stowia  
Zachodnie  
9123ms



Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury.

Wilno 1842 r. 10 Czerwea.

*Cenzor* JAN WASZKIEWICZ.

DO PANA GERMANA

# HOŁOWIŃSKIEGO

**Zamiast Przemowy.**



Przystępując do wydawania drukiem części mojej literackiej korespondencji, znajduję najprzychylniejszą postawić imię Pańskie na czele mojego nowego dzieła, bo niewątpliwie zaród myśli, którą w tej publikacji przyprowadzam do skutku, rzucony mi był przez Niego. Pan pierwszy przywią-

załeś wagę do literackich listów, które odbierałem; pierwszy upatrzyłeś w nich żywy obraz umysłowego ruchu, który od lat kilku zaczął ożywiać nasze Prowincje. Chcąc więc zachować od utraty to, co mogło ujść kiedyś za materiał do Historji Literatury, zadałeś sobie mozolną pracę wyczytywać i przepisywać te listy. Pomysł Pański musiał mieć swą gruntowność, bo chwailono go i naśladowano, a nawet znalazły się piękne i światłe Damy, które zażądały także posiadać kopje tych kopij, chociaż może więcej w chęci pochlebiania delikatnie zatrudnieniu, które Pana zajmowało, jak z przywiązywania szczególnej wartości do samej rzeczy.

Wprawdzie to o czém mówię, a to co w tém dziele wydaję, rzeczy zupełnie różne. Tam mowa jest o listach, które od różnych osób odbierałem, tutaj zaś drukuję moje tylko wyłącznie.

Wiem dobrze, że pierwsze właściwie zasługiwałyby na uwagę Publiczności; początkowym też zamysłem moim było, wydać je w całości, razem z mojemi odpowiedziami; ale wkrótce przekonałem się o zupełnym tego niepodobieństwie. Osoby, które pisywały i pisują do mnie, nie spodziewając się ażeby ich listy ogłoszone były niezwłocznie, dawały im naturalnie obrót tylko poufny. Nie obeszłoby się zatem bez wielkich nieprzyzwoitości, gdybym to podrukował niespodziewanie; — na przerabianie zaś tego lub owego miejsca, a wydawanie wszystkiego pod imieniem piszącej osoby, nie miałem i czułem że mieć nigdy nie mogłem (nawet, gdyby mi je kto dał nie-uważnie) prawo. Samo odtrącanie niektórych słów powiedzianych w zaufaniu prywatnej korespondencji, albo wzmianek o osobach trzecich, byłoby niełatwe i także nie bez nieprzyzwoi-